

LUCJAN WAŻNY

ur. 1921; Żółkiewka



| | |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Żółkiewka, dwudziestolecie międzywojenne |
| Słowa kluczowe | dzieciństwo, życie codzienne, lampa naftowa, elektryfikacja wsi |

Elektryfikacja Żółkiewki

Ooo, tak! Pamiętam elektryfikację Żółkiewki. Któregoś roku, już nie pamiętam którego, w Żółkiewce było Towarzystwo Kredytowe i było kilku bogatych mieszczan, ludzi, handlowców. Jeden Jan Kołodziejczyk się nazywał. I Dąbski, to był ze wsi Stryjna. A ci dwaj to byli stąd. Jeden miał duży sklep, taki bławatny, jak to się mówiło wtedy, a Kołodziejczyk zarabiał na eksporcie bekonu. I oni w trzech mieli założoną taką spółkę w Baranowiczach. I oni dwa młyny mieli. Jeden parowy i drugi wodny. I to byli dość bogaci ludzie, jak na owe czasy oczywiście. I któregoś momentu ojciec mówi: „Słuchaj, będą robić elektryczność”. Mianowicie, jakąś małą elektrownię sobie zrobili. Na czym to polegało to ja tam nie wiem technicznie, dość, że stawiali te słupy na trącję elektryczną i któregoś tam dnia, już przyszła cała ekipa i zaczęła w domu u nas robić. Ja bardzo byłem ciekawy, bo to najpierw były lampy, a nagle ma być coś nowego. Ta nowa ekipa przede wszystkim zrobiła instalację elektryczną. Te przewody były na zewnątrz, ale były izolowane, tylko nie były przykryte. Szły na zewnątrz. No i przynieśli w końcu cały ten sprzęt, pownosili wszędzie lampy, we wszystkich pokojach, w spiżarni także, i któregoś dnia wieczorem rozbłysło światło. Przekręciło się kontakt i błysnęło światło. I to była, muszę powiedzieć, ogromna zmiana. Ogromna była zmiana. Bo dawniej siedziało się przy lampie. No, dla mnie to było przytulniej przy tej lampie. A tu już przyszły żarówki elektryczne. To były takie talerze, na biało pomalowane, emaliowane, w które wkręcało się żarówkę. No i błysnęło światło. I cały pokój rozbłysnął. Bo dawniej kiedy go nie było i była ta lampa naftowa, to siedzieliśmy wszyscy przy stole, czytali czy pisali, ale dalej to był mrok. W mieszkaniu był już mrok. A tu wszędzie błyszczą światło. Ale było bardzo przytulnie przy tej lampie, ja lubiłem bardzo lampy naftowe. To była cała ceremonia, bo to mama zawsze dolewała wieczorem nafty do tego zbiorniczka, przycinała knot, żeby nie kopał i taki był duży klosz na tym, i przyjemnie było siedzieć przy lampie takiej naftowej. Ale lepiej było już jak elektryczność była. Więc pamiętam jak wybudowali pierwszą szosę i jak zabłysło światło w Żółkiewce. To wszyscy mogli sobie założyć

światło, jeśli mieli pieniądze. To kosztowało. Ale mogli, oczywiście że tak. Jaka była wydajność elektrowni, nie mam pojęcia, na pewno nie taka wielka, ale oni to byli sprytni ludzie, ci właściciele, że tak powiem, wszystko by zrobili, żeby to szło.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2012-04-24, Lublin |
| Rozmawiał/a | Wioletta Wejman |
| Transkrypcja | Maria Radek |
| Redakcja | Maria Radek |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |